

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

Wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata czteroleczna

na Dziennik Kujawski wraz z dodatkiem tygodniowym „IABT” wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 mk., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk.

W miejscu 1,25 mk. z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgry 2 korony, w Królestwie Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 200 mk., w Austro-Węgry 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
St. JAWORSKI w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji nie zwracają się, ale się niezwolnią.

Listy nadawane należy franko pod adresem:

Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pełnowyrotowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

r. 10.

Inowrocław, sobota 12 stycznia 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, 11 stycznia 1901.

Parlament niemiecki obradował wczoraj nad stanem, mianowicie nad stanem urzędu marszałka, przy czym z wszystkich stron wyrażano najrozmaitsze życzenia np. co do zaprowadzenia szerszej ochrony dla zatrudnionych w przemyśle, co do ochrony ptaków itd. itd.

Cesarz Wilhelm jeszcze nie wrócił zupełnie do zdrowia i dla tego nie weźmie udziału w pogrzebie w. księcia wermarskiego.

Dochody państwa pruskiego na r. 1901/2 szacowano w projekcie statutowym na 2,649,000,000 mk., czyli przeszło 2 i pół milarda marek — wydatki także tak wysoko, czyli że pomiędzy dochodami a wydatkami panuje zupełna równowaga. Płat roku poprzedniego zamknięto przychodem dochodów wysokości 88 milionów marek. Dochody pruskiech kolei wynosiły w roku ubiegłym 563,418,440 marek, 27 milionów więcej, niż w roku poprzednim.

Ustąpi, czy nie ustąpi? — kto? — Minister Miquel. Takie pytanie stawiają obecnie prawie wszystkie dzienniki berlińskie. Jeśliby z nich dowiedzieć, że p. Miquelowi ani się należy o ustępowaniu, natomiast inne, a pomiędzy niemi berlińska „Voss. Ztg.” która co do tego ma zazwyczaj dobre wiadomości, twierdziła całą pewnością, że p. Miquel złoży urząd ministerialny na własną rękę z powodu projektu nowego. Podobno jest już nawet następca tego uparzonego. Ale kto ma być tym następcą, tego „Voss. Ztg.” nie pisze.

Pisma wolnomyślnie wskazują na to, że podczas gdy sejm pruski rozpoczął swe obrady przy udziale przeszło 330 posłów, przybyło na pierwsze posiedzenie powołane parlamentu tylko około 40 posłów. Najlepiej to, zdaniem pism tych, dowodzi — jaki wpływ na frekwencję miał prawodawczy wywierała dyktando członkowie parlamentu również pobierał wynagrodzenie za pobyt w Berlinie, zapewne więc by ich brało udział w obradach i parlament nie byłby tak ciężko niedolnym do porządzenia uchwał, jak się to teraz dzieje.

Z Chin i dół skąpo tylko napływają wieści. O dalszym przebiegu układów pokojowych nie zgola nie wiadomo — zdaje się więc, że nie mażnikto jeszcze żadnego ważniejszego rezultatu. Donoszą jedynie, że poseł niemiecki baron von Schwanenhausen z nowym wystąpił przed parlamentem. Wiadomo, iż mocarstwa w wspólnej sprawie żądają, ażeby dwór chiński wysłał do Berlina jednego z książąt krwi cesarskiej, aby osobiście przeprosił cesarza Wilhelma za zabójstwo barona Kettelera. Odtąd określił: „jeden z książąt” nie podobna się pać Mummowi. Obawia się on, iż dwór powierzy mu misję tak ciężką z książąt drugiego lub trzeciego stopnia, a to zdaniem jego, nie wystarczy do zadośćuczynienia obrażonej dumie niemieckiej. Żąda tedy, ażeby wysłano do Berlina rodzinnego brata obecnego cesarza, księcia Chun. Jest to wprawdzie dopiero młodzieńiec 17-letni, więc nie bardzo stosowny do spełnienia tak ważnej misji polityczno-dyplomatycznej, ale o to dumnemu panu Mummowi nie chodzi. On pragnie jedynie największego upokorzenia Chin i dla tego stawia takie żądanie. Okazało się, że na to odpowiedzieli posłowie innych mocarstw, a mianowicie, jakie stanowisko zajęli wobec żądania tego dworu chińskiego. Swoją drogą — jak donoszą — myli się analiza uznania reformatorów chińskich. Przypuszczają oni, że dwór chiński stanie się przystępniejszym dla

kultury europejskiej, gdy tak wysoki jego czołowiek poznał wspaniałość jej nacisnę w Europie. Pomiędzy wojskami niemieckimi — mianowicie oddziałem pułkownika Pawła, a bokserami przyszło znowu do kilku potyczek, w których naturalnie Chińczycy pobici zostali na głowę.

Władza rosyjska w Pekinie stale teraz rozdaje ryż oraz inne artykuły, żywności darmo pospolotwu chińskiemu w Pekinie, ozem naturalnie wzbudza wielką złość Chińczyków dla Rosji.

Ciekawą wiadomość znajdujemy w dzienniku francuskim „Liberte”. Korespondent dziennika tego donosi, że pomiędzy Rosją a Anglią zawarty już został formalny traktat, mocą którego Rosja otrzymała zupełną wolność działania w Mandżurii w zamian za zapewnienie neutralności w południowej Afryce. Wobec chwilej bezsilności Anglii — wiadomość ta nie brzmiałby najmiej nieprawdopodobnie.

Rosyjskim ministrem dla spraw zewnętrznych mianowany został teraz definitywnie hr. Lambardorf, dotychczasowy kierownik tegoż urzędu. Francuski minister spraw zagranicznych, Delcas 6, przesłał z powodu tego hr. Lambardorowi serdeczne życzenia, dodając, iż widzi w tem mianowaniu rękojmię dalszego szerszego współdziałania Rosji z Francją. Hr. Lambardorf w odpowiedzi oświadczył, iż przekonany jest, że i nadal obaj ministrowie współdziałać będą dla utrzymania niemieckiej i szerszej przyjaźni pomiędzy obydwojma państwami.

Wybory w Austrii z kuryi Vtej i IVtej skończyły się, jak wiadomo, porażką mianowicie niemiecko-katolickiego stronnictwa ludowego oraz radykalnych młodocichów. Dziennik „Politik” pisze, że młodocich obecnie rozporządzać będą tylko 49 mandatami, a więc bez pomocy innych frakcji czeskich nie mogą nawet przeprowadzić imiennej głosowania. Inne grupy czeskie wstąpiły do klubu młodocichów, jeżeli tenże zmieni swoją nazwę.

Tak sama „Politik”, omawiając dotychczasowe wybory do rady państwa, stwierdza, że Polacy wyszli z nich najlepiej. Koło polskie jest punktem, około którego obracają się wszystkie przyszłe kombinacje polityczne. Upadek jednak tych kandydatów, którzy w Kiele przemawiali za zbliżeniem się do Niemców i którzy oświadczyli się za kontynuowaniem polityki z dnia 9 czerwca, powinien zdaniem „Politiki” wskazać Kolu polskiemu, po której stronie są sympatie polskiego społeczeństwa.

Stronnictwo niemiecko-katolickie poniosło przez to ciężką stratę, że jeden z głównych jego przywódców baron Dippau nie został wybrany z V kuryi, wskutek czego nie chce wogóle przyjąć mandatu z innej kuryi.

Na Śląsku austriackim w okręgu cieleśkim wybrany został kandydat polski, adwokat Michejda. Dotychczasowy poseł ks. Świeży, oświadczył, jak wiadomo, że dla chęci by mandatu nadal nie przyjmie.

Sensacyjna wieść uciepiała się generała Bullera, który według zapewnienia portugalskiej gazety, wychodzącej w Lourenco „Marques”, dla tego tak wesoło opuścił teatr wojny, że dostawa się do niewoli został wypuszczonym przez Burów — na słowo honoru, że więcej w wojnie nie będzie brał udziału. Wiadomość tę potwierdza gazeta z wschodnio-afrykańskich posiadłości niemieckich, pisząc w te słowa: „Generał Buller, jeden z jego adiutantów i kilku poruczników przybyłych, napadnięty w potyczce pod Lydenburgiem przez silny patrol Bu-

rów, wpadł w ich ręce poszem odprowadzono ich do obozu gen. Bothy. Tam pozostał sir Redvers Buller przez trzy dni jako jeńiec. Wreszcie, nie wiedząc co począć z nim, puszczono go na wolność pod warunkiem, że nie będzie więcej walczył przeciw Burom. Jeszcze inny dziennik upiera się przy tem twierdzeniu, nadmienając, że patrol pojmał generała Bullera wraz z jego sztabem pod Baden. Podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem; romantyzm to zdarzenie wydaje się nieprawdopodobnem. Przyczyny, które przyspieszyły wyjazd Bullera z Afryki, są niezawodnie innej natury. Jawną a ostrą krytykę Roberta o bojach pod Spionkopem zapisał się musiła głęboko w pamięć jego i stał się zarodkiem oziębłości między wodzem sił w Natalu a Robertsem, który zresztą odjął mu wszelkie dowództwo nad całą armią angielską, i wysadził go z siódła.

De Wet znajduje się podobno w kolonii Przylądka. Według telegramu z Kapstaadu udało się tam, by osobiście kierować operacjami wojennymi. Burowie mieli postanowić na tajnej naradzie wysłać do powiatu wszystkie kopalnie, które dostaną się w ich ręce, Londyńska „Daily Mail” przychodzi do przekonania, że w kolonii panuje panika, lubo władze nie przyznają, iż położenie jest groźne. Mówi ona, że oddziały orafskie pozostają na terytorium angielskiem przez kilka miesięcy. W istocie wrażenia korespondenta „Daily Mail” potwierdzają różne wiadomości, jakie w ostatnich dniach odebrałyśmy z południa Afryki. Do tych symptomów paniki należy to, że konsuluwe zgraniczni odbyli przedwczoraj wspólną naradę i postanowili przedsięwziąć środki w celu ochrony swych siómków. Jako konsul niemiecki wręczył już poddanym niemieckim paszporty, w których znajduje się oznajmienie iż właściciel jest pod protektorem cesarstwa niemieckiego.

O Kruegerze głucho. Wiadomo jedynie, że szybko przychodzi do zdrowia. Tymczasem dr. Leyds organizuje tajne komitety, których zadaniem agitować na rzecz Burów w południowej Afryce, a szczególnie w kolonii Przylądka. Rozporządzając znaczną sumą pieniędzy, komitety zamierzają nabywać jaknajwiększą ilość żywności, aby o ile możności urzucić byt armii angielskiej.

Polacy na obczyźnie. „Wiarusowie” donoszą z Bruchu w Westfalii, że dopóki tam nie wybudowano nowego obszernego kościoła, na budowę którego potrzebowano pieniędzy od Polaków, hojnie na cel ten składających ofiary, dopóty pozwolono Polakom podczas jednej mszy św. co niedzielę śpiewać po polsku; skoro jednak stanął nowy kościół, wtedy Polakom podczas mszy św. po polsku śpiewać nie pozwolono. Polacy w Bruchu mogą więc powiedzieć: Za twoje mycie, kłómy cię obito. — W innych parafiach mogą Polacy tak samo rzadko, tylko śpiewać po polsku i to zawsze tylko po południu. Powinno to być dla wychodźców bodźcem, aby naze piękne pieśni kościelne w domu gorliwie pielęgnowali i dzieciom je przyswajali, nuczając je jak najczęściej w gronie rodzinnem.

Wiece.

Wiece w Kowalewie (Prusy Zachodnie). W niedzielę, dnia 13-go stycznia rb. o godzinie 8:30 po południu odbył się w Kowalewie w lokalu pana Przybyszewskiego wiec publiczny, na którym będzie mowa o naszym położeniu i uchwalony zostanie protest przeciw upośledzeniu języka polskiego w szkole i urzęd-

